Polscy artyści plastycy w Kanadzie

Tamara Jaworska, szkic do gobelinu, kolekcja prywatna

Katarzyna Szrodt *(Montreal)*

***Magazyn „Culture Avenue" – Polska kultura poza krajem –* udostępnia zainteresowanym fragmenty publikacji mające na celu przybliżenie tematyki związanej z życiem i twórczością polskich artystów plastyków, będących na emigracji w Kanadzie. Chcemy zorientować czytelnika w zawartości tej niedawno wydanej pozycji wnoszącej nową wiedzę do powojennej historii sztuki.**

Z ważnych wydarzeń lat 70., które wpłynęły na życie artystyczne diaspory polskiej, warto na początek odnotować dwa zjazdy Kongresu, zaplanowane na rok 1972 i 1978. W związku z faktem, że rok 1973 uchwalony został w Polsce Rokiem Polskiej Nauki oraz Rokiem Mikołaja Kopernika, stworzyło to okazję do promocji nauki i sztuki wśród mieszkańców Kanady. Rok 1975 przyniósł w Toronto otwarcie pierwszej polskiej galerii sztuki – Sir Nicholas Gallery, w dzielnicy zamieszkałej przez polskich imigrantów, na ulicy Roncesvalles. W roku 1976 odbyła się w Montrealu letnia olimpiada, która ożywiła miasto, stwarzając szansę również artystom do kulturalnego wpływu na rozwój miasta. Światowemu Zjazdowi Kongresu Polonii towarzyszyła wystawa „Polonia78 – Polonia of Tomorrow", po której założony został Związek Artystów. Celem związku miało być organizowanie wystaw i pierwszą wystawą był grupowy pokaz w Harbourfront Gallery.

Właściciel First Canadian Place, nowo wybudowanego w Toronto gmachu publicznego mieszczącego siedziby banków, sklepów i galerii, ozdobił hall wejściowy gobelinami zamówionymi u trzech polskich artystek. **Tamara Jaworska** stworzyła serię czterech gobelinów zatytułowaną „Modern Quartet". Dziełem **Zofii Długopolskiej** był gobelin „Infinity", a **Mari Ciechomskiej** praca „Untitled". Imponujące kolorem i oryginalnością monumentalne tkaniny dowodziły pozycji polskich artystek w kanadyjskiej sztuce gobelinu. W mieście Quebec ukończono budowę gmachu Grand Theater projektu Wiktora Prusa, architekta polskiego pochodzenia. W Oshawa/Ontario, wystawiono 64 kafle **Bronki Michałowskiej**, a w kwietniu i maju artystka miała swoją największą retrospektywę w Toronto, w prestiżowym Royal Ontario Museum, co było dużym wyróżnieniem artystki przez kanadyjskie środowiska artystyczne. **Kazimierz Głaz** od początku lat 70. z powodzeniem rozwijał swój projekt Toronto Centre for Contemporary Art, współpracując z artystami różnych narodowości, o czym donosiła „Gazeta Polska": *Kazimierz Głaz wraz z grupą artystów: John Elsasser (Kanada), Antoni Cetin (Jugosławia), Ladislaw Guderna (Słowak), Jaroslav Hovadik (Czech), Tibor Kovalik (Słowak), Edward Koniuszy (Polska), Herold Klunder (Holandia), R.S. Rania (Indie), Aleksander Wielogórski (Polska), zorganizował nową galerię sztuki dla szkół. Zorganizowano już wcześniej takie trzy galerie w szkołach. Kolekcja obejmuje obrazy olejne, rzeźbę, grafikę – wyłącznie sztukę nowoczesną. Plany dalszej*

działalności obejmą jeszcze pięć szkół i w planach są także spotkania z artystami.

Ilona Biernot, Fruit du jour II , olej na płótnie

W marcu 1973 roku, z okazji festiwalu etnicznego „Accord" zaprezentowano w Montrealu wystawę obrazów **Danieli Agopsowicz** i **Aleksandra Oleśko-Ferworna.** Wystawie towarzyszyły występy zespołów ludowych, co dowodziło, że połączenie sztuki wysokiej i folkloru jest ciągle podtrzymywane przez rządowe subwencje w ramach realizowanej przez Kanadę polityki wielokulturowości. W 1973 roku **Edward Koniuszy**

otrzymał zamówienie od ukraińskiego kolekcjonera sztuki na rzeźbę mającą upamiętnić pierwszych osadników ukraińskich. **Mykola Kolankiwsky**, twórca i właściciel muzeum ukraińskiego w Niagara Falls, ceniący talent Koniuszego, przekazał rzeźbiarzowi dziesięciotonowy blok dolomitu. Koniuszy nadał swojej pracy formę totemu, co dowodziło ewolucji jego twórczości w stronę minimalizmu, pod wpływem sztuki autochtonów. Pomnik stanął w Niagara Falls przed Art Gallery and Kolankiwsky Museum. Premier Pierre Trudeau odsłonił w 1982 roku pracę Koniuszego nazwaną „The Pioneer Memorial Monument". W liście wysłanym na ręce artysty premier Kanady pogratulował mu dzieła, które upamiętnia pierwszych osadników i ich wkład w rozwój Kanady.

Lata 80. zdominowane zostały, zarówno w Polsce, jak i w społeczności polskiej w Kanadzie, przez przemiany polityczne, co dowodziło, jak bardzo sprawy kraju łączą Polaków mieszkających poza granicami. Puls wydarzeń: powstanie ruchu „Solidarność", wprowadzenie stanu wojennego, internowania działaczy „Solidarności", później obrady Okrągłego Stołu, pierwsze polskie wolne wybory w czerwcu 1989 roku – wszystkie te przemiany odbierane były niezwykle intensywnie w Kanadzie. Wydarzenia związane z rozpadem systemu komunistycznego rejestrowane były przez media. *Oczy świata zwrócone są dziś na stolicę Polski, której ulice patrolowane są przez wojsko* – tak nagłówki gazet informowały o niepewnej politycznie sytuacji. *The eyes of the*

world today were on this stunned Polish capital where troops in battle dress are patrolling the streets – alarmowała “The Gazette”.[przyp. 1]

Zbigniew Kupczyński, okładka autobiografii artysty z jego pracą

Społeczność polska w Kanadzie, po raz kolejny w swojej historii, wykazała się ofiarnością wobec Polski sparaliżowanej stanem wojennym. W wielu miastach Kanady zawiązały się komitety pomocy wspierane przez instytucje i organizacje kanadyjskie. Konsekwencją stanu wojennego była emigracja polityczna

nazwana „falą solidarnościową”. Składała się ona częściowo z Polaków, którzy w chwili wprowadzenia stanu wojennego znajdowali się poza granicami Polski, z działaczy otrzymujących „paszport w jedną stronę”, z członków rodzin dołączających do bliskich. Z jednej strony był to bolesny w konsekwencje odpływ wykształconych obywateli z kraju, z drugiej poważna zmiana oblicza Polonii kanadyjskiej: ożywienie jej, przefiltrowanie nowymi prądami politycznymi, społecznymi i kulturalnymi. *Przypływ nowej emigracji oznacza przede wszystkim odmłodzenie Polonii – grupa polska w strukturze wieku jest jedną z najstarszych. Zwiększy się także znajomość języka polskiego, natomiast nie sposób przewidzieć, jak nowa fala wpłynie na strukturę organizacyjną Polonii* – zastanawiał się Benedykt Heydenkorn na początku lat 80.[przyp. 2] Emigracja wojenna i PRL-owska określone zostały przez nowoprzybyłych mianem „starej emigracji”, by odróżnić je od „młodych” emigrantów solidarnościowych. *Ponad połowa nowych przybyszów osiedliła się w prowincji Ontario. Pozostali rozproszyli się głównie w prowincjach zachodnich Alberta, Brytyjska Kolumbia, Manitoba, osiedlając się głównie w wielkich miastach*.[przyp. 3] Liczbę przybyszy szacuje się na około 130 tysięcy, biorąc pod uwagę lata 1981-1993.[przyp. 4] Większość osiadła w dużych miastach: w Vancouver, Calgary, Edmonton, Toronto, Montrealu, Ottawie. Z artystów, którzy znaleźli się wśród emigracji „fali solidarnościowej”, z czasem część odnalazła się zawodowo w Kanadzie, inni wyjechali do USA,

gdzie dostrzegli większe perspektywy pracy twórczej, część powróciła do demokratycznej już ojczyzny, licząc na większe możliwości kontynuowania twórczości artystycznej niż na emigracji. Nie ulega wątpliwości, że przybycie do Kanady nowej, stosunkowo młodej, wykształconej grupy, wpłynęło na kształt życia artystycznego diaspory polskiej i społeczności kanadyjskiej.

Dr Katarzyna Szrodt, Polscy artyści plastycy w Kanadzie 1939-1989, wyd. DiG 2020, 197 s., wybór fragmentów książki dokonany przez autorkę.

---

[1] *„The Gazette", 1981, 14-th December*

[2] *Benedykt Heydenkorn :Nowa emigracja w Kanadzie, Kultura Paryska 1983, nr.7/8*

[3] *B. Heydenkorn, j.w.*

[4] *Jadwiga Kaczmarzyk-Byszewska „Gościńcami Kanady – na tropach polskiej kultury", Warszawa 2012, str. 329*

Promocja w czasach pandemii

Katarzyna Szrodt na wystawie prac Magdaleny Abakanowicz w Fundacji Rodziny Staraków

Katarzyna Szrodt

(Montreal)

Pod koniec kwietnia 2020 roku, w warszawskim wydawnictwie DiG, wydana została moja książka „Polscy Artyści Plastycy w

Kanadzie”, będąca adaptacją doktoratu. W maju miała odbyć się promocja w Muzeum Historycznym na Zamku Królewskim w Sanoku, zaplanowany był wykład na wydziale kanadystyki na Uniwersytecie Jagiellońskim i prezentacja na sesji Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. W terminie późniejszym miały odbyć się promocje w konsulatach w Montrealu i Toronto oraz w ambasadzie w Ottawie. W planach były również targi książki i spotkanie na uniwersytecie UMK w Toruniu. Misternie zaplanowana trasa promocyjna legła w gruzach – świat sparaliżował koronawirus. Przestraszeni, zdezorientowani, spacyfikowani w domach, śledziliśmy w mediach rozwijanie się pandemii, poddaliśmy się nowym regułom mającym na celu opanowanie wirusa. Wszyscy musieliśmy zmienić plany i zastygliśmy w oczekiwaniu na powrót do normalności.

Na szczęście istnieje możliwość wspomnienia o publikacji na łamach „Culture Avenue”, magazynu internetowego, który od lat śledzi i docenia twórczość artystów na emigracji.

Blisko pięć lat badań, poszukiwań, podróży złożyło się na tę pozycję pokazującą dorobek polskich artystów plastyków, którzy w latach 1939-1989 wyemigrowali do Kanady. Pięćdziesiąt lat emigracji z Polski talentów: malarzy, rzeźbiarzy, ceramików, tkaczy, architektów, fotografików, twórców sztuki użytkowej, zmuszonych do wyjazdu z kraju ze względów politycznych lub ekonomicznych. Trzy fale wychodźstwa: fala wojenna, fala PRL-

owska, fala solidarnościowa, złożyły się na ponad 260-osobową grupę artystów o dorobku wartym zauważenia i docenienia. Faktem jest, że polscy plastycy na przestrzeni pięćdziesięciu lat wnieśli znaczny wkład w rozwój wszystkich dziedzin sztuki kanadyjskiej, jednak brak jest opracowań ich dokonań w źródłach kanadyjskich, podobnie jak nie ma śladu w polskiej historii sztuki powojennej.

W mojej pracy starałam się przeanalizować, na ile rzeczywistość polityczno-społeczna Kanady pozwoliła rozwinąć się polskim talentom na emigracji, jak ewoluowali artyści i ich twórczość pod wpływem nowych doświadczeń: bodźców kulturowych, oderwania od środowiska i znalezienia się w nowej konfiguracji życiowej. Szukałam odpowiedzi na pytanie czy istnieją jakieś reguły, które pozwalają osiągnąć sukces artystyczny w Kanadzie i co rozumie się pod określeniem „sukces artystyczny". Podjęłam zasadę „odnotowuję, a nie wartościuję". Nie poddaję ocenie dorobku naszych plastyków, gdyż celem moim było stworzenie kompendium zawierającego jak najwięcej wiadomości, by przedstawić je jako brakujące ogniwo powojennej historii plastyki polskiej stworzonej poza granicami kraju.

W Kanadzie rola artysty i sztuki rozumiana była od zawsze utylitarnie. Państwo kanadyjskie nigdy nie spełniało roli mecenasa, zostawiając artystę własnej zaradności i pomysłowości, nie tylko w kwestii tworzenia, ale i zbytu dzieł.

Ten swoisty brak wsparcia powodował, że artyści zmuszeni byli siłować się z codziennością i jednocześnie walczyć o ocalenie i rozwój talentu. Dwa konteksty – kanadyjski i polski stanowiły ważne źródła odniesienia dla artysty emigranta.

„Emigracja nie istnieje ani zamiast, ani poza polską całością narodową jako chora jej część. Jest organicznym komponentem całości, koniecznym dopełnieniem, które inaczej modeluje Polaków portret własny” – napisała profesor Alina Witkowska. I tak też należałoby traktować twórczość polskich artystów działających w Kanadzie – jako dopełnienie polskiego dziedzictwa narodowego, które trzeba zbadać i przyswoić. Wierzę, że zebrany przeze mnie materiał dołączy do studiów i publikacji już wydanych, poszerzając pole wiedzy na temat polskiego dziedzictwa kulturowego powstałego poza granicami kraju.

KATARZYNA SZRODT - doktor nauk humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego, członek Polskiego Instytutu Badań nad Sztuką Świata. Od 1992 roku na emigracji w Kanadzie, mieszka w Montrealu. Animatorka kultury polskiej na emigracji. W latach 2005-2010 kuratorka Muzeum Wychodźstwa Polskiego im. Ignacego Jana Paderewskiego w Łazienkach Królewskich. Wieloletnia felietonistka „Biuletynu Polonijnego" i „Culture Avenue- Polska kultura poza krajem". Dla Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą <POLONIKA> przygotowuje kanadyjską część Słownika Polskich Artystów Plastyków Działających na Obczyźnie w XX wieku.

Książka dr Katarzyny Szrodt, *POLSCY ARTYŚCI PLASTYCY W KANADZIE*, jest bardzo ważnym osiągnięciem naukowym w procesie odzyskiwania dla kultury polskiej XX wieku, dorobku polskich artystów plastyków, tworzących poza Polską po wybuchu drugiej wojny światowej. Swoim opracowaniem Katarzyna Szrodt dołączyła do wąskiego grona polskich badaczy, którzy z dużym wysiłkiem i determinacją od 30 lat prowadzą badania nad polską sztuką na emigracji po 1939 roku, uzupełniając w ten sposób poważną lukę w rozpoznaniu i zwartościowaniu polskiej (a nie jedynie powstałej w granicach powojennego PRL-u) XX-wiecznej polskiej kultury artystycznej i jej wkładu w dziedzictwo kulturowe świata. Na bazie historycznych odniesień do dziejów kształtowania się społeczeństwa kanadyjskiego, autorka przekonuje czytelnika o roli, jaką w kształtowaniu kultury artystycznej Kanady odgrywała i odgrywa polska diaspora, współtworząca obrazu wieloetnicznego społeczeństwa, złożonego z różnych systemów wartości i norm natury społecznej, politycznej, religijnej i kulturowej.

prof. zw. dr hab. Jan Wiktor Sienkiewicz, historyk sztuki
kierownik
Katedry Historii Sztuki XX w. w Europie Środkowej i na Emigracji
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Członek Rady Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą <POLONIKA>

ISBN 978-83-286-0078-2
9 788328 600782
WYDAWNICTWO DiG

KATARZYNA SZRODT - POLSCY ARTYŚCI PLASTYCY w KANADZIE

WYDAWNICTWO DiG

KATARZYNA SZRODT

POLSCY ARTYŚCI PLASTYCY w KANADZIE

WYDAWNICTWO DiG

Spór o polską sztukę emigracyjną

„Sztuka w poczekalni” – tak określił polską sztukę emigracyjną prof. Jan Wiktor Sienkiewicz. Na zdjęciu jeden z loftów w wielkiej metropolii Północnej Ameryki.

Katarzyna Szrodt

Łamy „Culture Avenue – Polska Kultura Poza Krajem”, wydają się właściwym miejscem, by poruszyć temat, który od lat nurtuje badaczy dziedzictwa emigracyjnego: czy dorobek plastyków polskich stworzony poza granicami kraju jest częścią polskiej kultury? Wynika stąd drugie pytanie – jakie określenie najtrafniej oddaje charakter tej sztuki: „sztuka emigracyjna”, „sztuka polonijna”, „sztuka polska powstała poza krajem”?

Z racji, że od lat zajmuję się badaniem dorobku plastyków

polskich tworzących na emigracji w Kanadzie, omówię ten problem na przykładzie kanadyjskich realiów. Gdy po 1940 roku, w wyniku wojennej pożogi, na terenie Kanady zaczęli pojawiać się polscy artyści plastycy, za wszelką cenę chcieli kontynuować swoją twórczość w nowym świecie. Z powodu wojennej i powojennej biedy panującej w Kanadzie, z faktu, że Kanada nigdy nie była krajem łatwym dla sztuki i artystów, również z powodu pierwiastka nacjonalistycznego, zaszczepionego sztuce kanadyjskiej przez malarzy *Groupe of Seven*, propagujących pejzaż północy malowany przez malarzy -Kanadyjczyków – zamiar polskich artystów-emigrantów włączenia się w nurt sztuki i życia kulturalnego Kanady stał się niezwykle trudny do zrealizowania. Konieczność zaczęcia życia od zera w nowym języku i w odmiennej kulturze, połączyły się ze zderzeniem z polonijną wersją życia stworzoną przez chłopską emigrację za chlebem.

Przymiotnik „polonijny” na kontynencie amerykańskim wszedł w użycie po pierwszej wojnie światowej dla określenia emigracji zarobkowej początku XX wieku. Używany przez księży, nauczycieli szkółek polonijnych, przywódców organizacji i polski rząd – przypieczętowany został ich autorytetem. Po 1945 roku, gdy do starej, przedwojennej emigracji, zwanej Polonią, dołączyła fala wojennych uchodźców, starano się używać trafniejszych przymiotników: „emigracyjny”, „wychodźczy”, i tak również określano literaturę i sztukę tworzoną przez polskich

twórców. Jednak przymiotnik „polonijny” nie wyszedł z użycia, używany był bardzo często i jego zakres rozszerzał się na gazety, wydawnictwa książkowe i zagościł na dobre w uzusie *(zwyczaju językowym. red.)*. Kwalifikowanie artystów, wykształconych w polskich i europejskich szkołach artystycznych i czerpiących inspirację z rodzimej historii i sztuki, do twórczości „polonijnej” – było nietrafne i wręcz obraźliwe. Nie było to jedyne nietrafne określenie, jakie pojawiało się w tekstach omawiających prace naszych artystów w Kanadzie. W prasie kanadyjskiej i w rządowych dokumentach, twórczość artystów-emigrantów określana była mianem „ sztuki etnicznej”. Krytycy sztuki i urzędnicy działalność artystów profesjonalnych wrzucali do jednego działu wraz z twórczością ludową i okolicznościowymi imprezami, co powodowało, że rządowe dofinansowywanie polskiej diaspory przeznaczane było przede wszystkim na organizowanie bazarów, pikników, uroczystości historycznych, a w dużo mniejszej części na wspieranie artystów, wystaw, projektów plastycznych. O aspektach „polonijnych” kultury i sztuki emigracyjnej mówiono i pisano także w Polsce, co było formą umniejszenia i odłączenia twórczości artystów-emigrantów od nurtu krajowego.

Ważny głos sprzeciwu wobec określania sztuki artystów polskich w Kanadzie „polonijną” padł ze strony profesor *University of Toronto* Danuty Bieńkowskiej:

> Nie ma kultury polonijnej, jest tylko kultura i sztuka polska, której korzenie tkwią w dziedzictwie polskim – stamtąd płynie siła i inspiracja.

Bieńkowska podejmuje także kwestię „etniczności”:

> Anglosasi uważają, że kultura grup etnicznych sprowadza się do zachowania pewnych form kultury ludowej – śpiewu, strojów, tańców. Polacy nie są jedynie narodem wieśniaków, którzy poza tańcem i pieśnią nie wytworzyli nic innego. Takie podejście hamuje rozwój sztuki wysokiej. Nie mając często wyboru, profesjonaliści dołączają do sponsorowanych przez rząd wydarzeń folklorystycznych, co potwierdza tezę o „sztuce etnicznej”, gdzie prawdziwa sztuka przegrywa z kiczem, reprodukcją, rzemiosłem.

Profesor Bieńkowska zdecydowanie odrzuca określenie „sztuka polonijna”. Walkę przymiotnikowi „polonijna”, w odniesieniu do literatury i plastyki, wypowiedziała też Jadwiga Jurkszus-Tomaszewska – zasłużona badaczka kultury polskiej w Kanadzie, przy każdej okazji wskazując przynależność tej twórczości do dziedzictwa polskiego.

Kazimierz Głaz, malarz i pisarz, od końca lat 60. mieszkający w Toronto, uważa się za malarza polskiego a nie „polonijnego”, uzasadniając to następująco:

> Zaryzykuję śmiało twierdzenie, że Polonia nie istnieje wcale. Polska, Polacy w kraju, posiadają oprócz wielu wspólnych spraw, wspólną kulturę. Polonia nie. Organizacje polonijne nigdy nie sponsorowały rozwoju kultury wysokiej, nie kupowały prac artystów, nie stworzyły systemu wspierającego twórców profesjonalnych. Nie można więc mówić o „sztuce polonijnej”.

Zwalczanie określenia „polonijny” wydaje się być nie tylko kwestią stylistyki. Widać w tym walkę artystów-emigrantów o włączenie ich sztuki w nurt sztuki krajowej. Plastycy na emigracji nigdy nie odcięli się od polskich korzeni i każda wystawa w Polsce jest dla nich świętem.

Nie ma pisarzy, malarzy, rzeźbiarzy polonijnych. Są polscy, są kanadyjscy polskiego pochodzenia i ich dokonania w Kanadzie, tak jak innych twórców polskich rozrzuconych po świecie, są rozdziałem polskiej powojennej kultury i sztuki.

O Irenie Bieńkowskiej:

http://www.cultureave.com/danuta-irena-bienkowska-1927-74/

O Kazimierzu Głazie:

http://www.cultureave.com/w-poszukiwaniu-piekna-kazimierz-glaz/

http://www.cultureave.com/aniol-stroz-opowiadanie-sensybilistyczne/

Słownik Polskich Artystów Plastyków

na Obczyźnie w XX wieku

Polski Instytut Naukowy w Kanadzie, Biblioteka Polska w Montrealu.

Katarzyna Szrodt

Dzięki porozumieniu Polskiego Instytutu Studiów nad Sztuką Świata z Narodowym Instytutem Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą – POLONIKA, dochodzi do skutku długo planowany projekt stworzenia Słownika Polskich Artystów Plastyków na Obczyźnie w XX wieku. Materiały zbierane przez

badaczy polskiej sztuki na emigracji w Wielkiej Brytanii, Francji, we Włoszech, w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych zostaną podsumowane w postaci słownikowych biogramów w publikacji książkowej i w wersji internetowej.

Poza nielicznymi wyjątkami, emigracja artysty plastyka powoduje brak wiedzy o nim w kraju. Szczególnie skutki tej nieobecności mocno odczuła emigracja plastyków tzw. fali wojennej, gdy w wyniku „nowego porządku politycznego", jaki zapanował po zakończeniu drugiej wojny światowej, wielu twórców nie powróciło do ojczyzny, z konieczności wybierając los emigranta. Zamknięte granice PRL-u nie przepuszczały wiadomości na temat dokonań artystów, ale również sami artyści, nie godząc się na powojenną sowietyzację Polski, najczęściej nie dążyli do kontaktów z polskim środowiskiem artystycznym. Tak więc obszerny rozdział polskiej historii sztuki wojennej i powojennej powstawał przez 50 lat w różnych krajach świata i dopiero początek lat 90. rozpoczął etap badań nad sztuką emigracyjną.

„Sztuka w poczekalni", jak polską plastykę powstałą poza granicami kraju, nazywa profesor Jan Wiktor Sienkiewicz, ma szansę opuścić to marginalne miejsce i stać się ważnym rozdziałem polskiej powojennej historii sztuki. Takie właśnie szanse daje Słownik, gdyż materiał ten, do tej pory rozproszony w różnych publikacjach, studiach, artykułach, stanie się bazą i

odnośnikiem dla dalszych studiów nad twórczością emigracyjną.

Wybitna artystka gobelinów, Tamara Jaworska (Toronto), fot. arch. rodzinne.

Cieszy mnie możliwość stworzenia części Słownika dotyczącej artystów polskich w Kanadzie. Od ponad dziesięciu lat, sama doświadczając losu emigranta w Kanadzie, badam twórczość polskich Kanadyjczyków. Artyści fali wojennej, których los rzucił do Kanady, znaleźli się na wyjątkowo trudnym gruncie, gdyż Kanada nigdy nie była kolebką sztuki. Artyści rodzimi, w Toronto

i Montrealu, dwóch liczących się w latach 50. i 60. centrach artystycznych, zapatrzeni byli w abstrakcję nowojorską, gdy tymczasem większość polskich artystów-emigrantów reprezentowała szkołę realizmu bądź postimpresjonizmu. Była to pierwsza poważna przeszkoda utrudniająca wejście na rynek sztuki obok braku kontaktów w świecie marszandów sztuki i w środowiskach kolekcjonerów. A jednak wszystkie te przeciwności okazały się możliwe do pokonania i polscy artyści zaznaczyli swój wkład w sztuce kanadyjskiej, co teraz warto podsumować w Słowniku Polskich Artystów Plastyków XX wieku.

Część dotycząca Kanady znajdzie się obok badań przeprowadzonych w Wielkiej Brytanii i we Włoszech pod kierownictwem profesora Jana W. Sienkiewicza oraz materiału dotyczącego twórców we Francji i w Stanach Zjednoczonych. Prace nad Słownikiem dopiero ruszają i zajmą prawdopodobnie dwa-trzy lata. Bogaty materiał z pewnością zostanie przetłumaczony, aby mógł stać się częścią powojennej historii sztuki europejskiej i północnoamerykańskiej.

O „sztuce w poczekalni” i polskich artystach w Kanadzie:

http://www.cultureave.com/polska-sztuka-na-emigracji/

http://www.cultureave.com/tworczosc-polskich-artystow--plastykow-w-kanadzie/

http://www.cultureave.com/w-magicznym-swiecie-gobelinow/

Zapomniane artystki

Katarzyna Szrodt

Niewiele wiem o tych malarkach – tyle, ile znalazłam w prasie polonijnej i kanadyjskiej i w nielicznych publikacjach. Nie zachowały się zdjęcia ich prac. Chcę napisać o nich na Culture Avenue bo, mam nadzieję, odezwą się osoby posiadające o nich jakieś dodatkowe informacje lub mogące udostępnić zdjęcia prac. Każda wiadomość jest cenna w kontekście mającego powstać w Polskim Instytucie Studiów nad Sztuką Świata, słownika polskich artystów mieszkających i tworzących poza krajem.

Odtwarzanie artystycznej działalności polskich artystów malarzy, którzy znaleźli się na emigracji w Kanadzie po zakończeniu drugiej wojny światowej, przypomina odczytywanie zatartej mapy z niewielką ilością danych. Jak potoczyły się losy **Eugenii Greinert**, **Ewy Jaworskiej**, **Janiny Lubojańskiej**, **Ewy Lubaczewskiej-Schon**, **Haliny Ptaszyńskiej-Lisowskiej**, których twórczość gdzieś rozpierzchła się, a przecież były, tworzyły, chciały pozostawić po sobie ślad.

Eugenia Greinert (urodzona w 1914 w Płocku – zmarła w 1997 w Vancouver).

Przed wojną uznanie przyniosły jej miniatury malowane na płytkach z kości słoniowej i portrety. Po namalowaniu portretu prezydenta Mościckiego i kilku ministrów polskiego rządu, malarka otrzymała studio w pobliżu Belwederu. Wywieziona do obozu pracy w Niemczech, po wyzwoleniu najpierw wyjechała do Paryża, a po kilku miesiącach, w 1947 roku, wyemigrowała do Kanady z obowiązkiem dwuletniego kontraktu pracy. Pracowała jako pomoc domowa w polskiej parafii w prowincji Saskatchewan, w wolnych chwilach malując obrazy religijne i dekoracje kościelne. Po zakończeniu kontraktu wyjechała do Winnipeg, gdzie dostała zamówienie na wykonanie portretów członków parlamentu Manitoby. Potem podjęła się zlecenia w Calgary, po skończeniu którego otworzyła studio malarskie w Edmonton. Pod koniec życia osiadła w Vancouver.

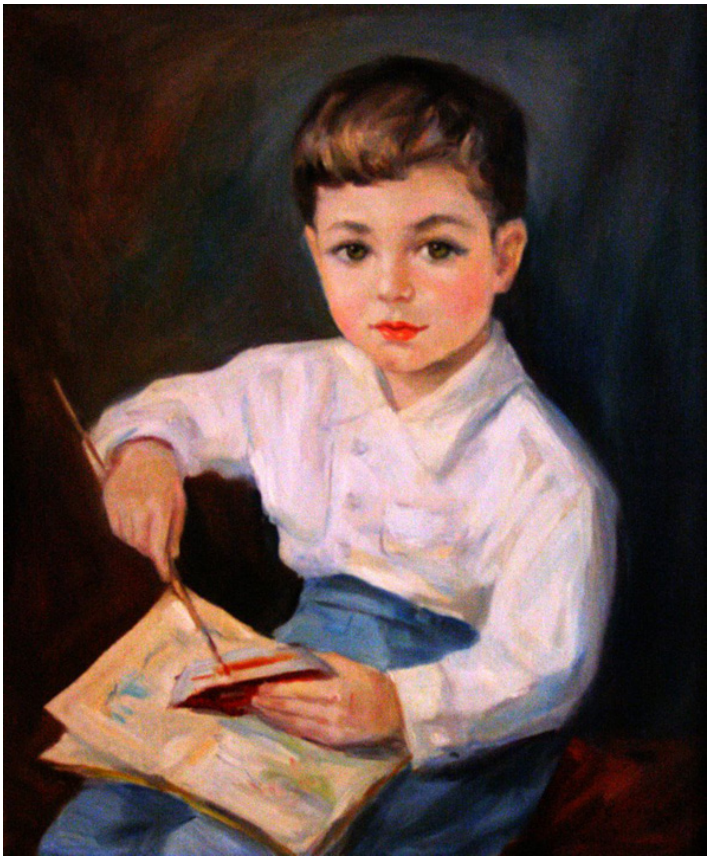

Eugenia Greinert, portret, 1954 r.

Eugenia Greinert, portret, 1954 r.

Ewa Jaworska (urodzona pod koniec lat 20. – zmarła w 2013 roku w Ottawie).

Do Kanady przyjechała w 1948 roku i osiadła w Ottawie. Artystka tworzyła rzeźbę i ceramikę. W 1956 roku na *Canadian National Exhibition* w Montrealu, w stoisku polskim artystka prezentowała swoje prace. W 1962 roku, na wystawie w *National Gallery* w Ottawie, w dziale ceramiki znalazły się prace Jaworskiej. Artystka współpracowała z *Ottawa Robertson Gallery*.

Janina Lubojańska (urodzona w 1934 roku w Grudziądzu).

Studiowała architekturę i malarstwo w Szkole Sztuk Pięknych w Gdańsku. Do Kanady przybyła w 1959 roku i podjęła pracę pedagoga w *Central Technical School* w Toronto. W 1964 roku praca artystki otrzymała nagrodę dla najlepszego obrazu olejnego na *Autumn Festival of Arts* w Toronto. W 1967 roku, na 27 *Annual Western Ontario Exhibition of Art* w London, praca Lubojańskiej została nagrodzona. Od końca lat 60. artystka

zamieszkała w London (Ontario), gdzie udzielała się w społeczności polskiej i kanadyjskiej. *Globe and Mail* napisał o obrazach Janiny Lubojańskiej:

> The human face with its aspects of evil and good get perspective research from Mrs. Lubojanska.

Na dużej wystawie z okazji 1000-lecia Polski, w London (Ontario), prezentowano obrazy artystki.

Janina Lubojańska

Janina Lubojańska, z kolekcji Zofii i Floriana Śmiejów.

Ewa Lubaczewska-Schon (urodzona we Lwowie pod koniec lat 20. – zmarła w Toronto w 1987 roku).

Absolwentka *Central School of Arts and Crafts* w Londynie, gdzie w latach 1944-1948 studiowała ilustrację książkową i pracowała jako ilustrator w polskim wydawnictwie. Do Kanady przybyła w 1952 roku. W latach 1973-1976 studiowała w *Ontario College of Arts* w Toronto. Tematem obrazów Lubaczewskiej był świat

duchów, fantazji, zjaw z bajki i ze snu. W dużym omówieniu twórczości malarki Andrzej Pawłowski, krytyk sztuki, napisał:

> Świat malowany przez Lubaczewską jest światem intymnym, światem salonu, ogrodu. W kwiatach i scenach tanecznych istnieją jakieś dalekie odbitki szkoły polskiej Cybisa, trochę Stryjeńskiej. Śmierć i choroba mają tu swoje odrębne miejsce.

Halina Ptaszyńska-Lisowska (urodzona na początku lat 20., zmarła pod koniec lat 80.).

Studiowała malarstwo w Wilnie w pracowni Ferdynanda Ruszczyca. Brała udział w powstaniu warszawskim, a po jego upadku wywieziona została do obozu w Ravensbruck. Przeżycia wojenne nadwyrężyły zdrowie artystki. W 1952 roku malarka zamieszkała w Kanadzie, w Toronto. Uczyła rysunku w letniej szkole malarstwa Schneiderów w Actinolite. Ulubionymi tematami jej były kwiaty i pejzaże. Pod koniec życia pojawił się etap religijny. Dziełem artystki jest ołtarz Trójcy Świętej namalowany dla kościoła w Sifton w Manitobie oraz kilka olei w

stylu religijnego symbolizmu.

Pięć artystek, których zdjęć prac poszukuję, by ocalić je dla badaczy polskiej twórczości emigracyjnej. Dorobek artystów emigracyjnych jest ważnym rozdziałem polskiej historii sztuki powojennej i warto odnajdować zaginione tropy.

Wystawa malarstwa Zofii Kobylińskiej-Olszewskiej w Domu

Polonii w Krakowie

Fundacja Polskiej Sztuki Emigracyjnej (1939-1989) – Polish Artists of the World zaprasza na wystawę prac Zofii Kobylińskiej-Olszewskiej, artystki tworzącej w Londynie, zmarłej w 2011 r. Wystawę można zobaczyć od 12 kwietnia do 6 maja 2018 roku w Domu Polonii w Krakowie. Jak poinformowała prezes Fundacji, pani Henryka Milczanowska, Fundacja stała się beneficjantem kolekcji obrazów Zofii Kobylińskiej-Olszewskiej. Zbiór liczący ok. 160 obrazów przekazała siostrzenica artystki Kris Havard. Wszedł on w skład wciąż poszerzanej kolekcji sztuki polskich artystów żyjących na emigracji. Po Krakowie, wystawa malarstwa Zofii Kobylińskiej-Olszewskiej będzie pokazana w kilku innych galeriach w kraju.

Zofia Kobylińska-Olszewska urodziła się w Warszawie i tu przeżyła początek wojny. Wraz z rodziną trafiła do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, a później do Ravensbrück. Po wyzwoleniu, okaleczona fizycznie i psychicznie, w ciężkim stanie trafiła pod opiekę medyczną brytyjskiej filantropki Sue Ryder. Rozpoczęła nowe życie w Anglii od studiów w Polskiej Szkole Malarstwa pod kierunkiem Mariana Bohusza Szyszko.
Jej malarstwo, zakorzenione w przedwojennej tradycji kolorystów, posiada głęboką warstwę emocjonalną. Artystka

tworzyła dużo i do końca swojego życia, traktując malarstwo jako formę terapeutycznej edukacji, jedynej możliwości zapomnienia o czasach wojny.

Zofia Kobylińska-Olszewska

Polska malarka urodzona w Warszawie, działająca na emigracji w Anglii. W czasie wojny była więźniarką w niemieckich obozach koncentracyjnych, kolejno w Oświęcimiu i Ravensbrück. Po wyzwoleniu przez wojska alianckie obozu w Ravensbrück przedostała się do Paryża, a następnie do Rzymu. Stamtąd, wraz z innymi Polakami, wyjechała do Londynu.

W 1947 roku została rezydentką w Anglii i zamieszkała w Londynie. Studiowała w Polskiej Szkole Malarstwa, pod opieką profesora Mariana Bohusza Szyszki. W 1964 roku otrzymała dyplom Studium Malarstwa Sztalugowego i Grafiki Użytkowej i rozpoczęła własną drogę twórczą, z licznymi sukcesami wystawienniczymi.

Zofia Kobylińska-Olszewska zmarła w 2011 roku, pozostawiając w testamencie kolekcję swoich obrazów najbliższej rodzinie, w osobie Krystyny Havard. Obrazy Artystki znajdują się także w prywatnych kolekcjach w Austrii, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii, Włoszech, Polsce i USA.

Obecna wystawa Galerii Dom Polonii w Krakowie prezentuje część kolekcji rodzinnej, przekazanej w 2017 roku w darze Fundacji Polskiej Sztuki Emigracyjnej 1939-1989.

Fundacja Polskiej Sztuki Emigracyjnej 1939-1989
oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska",
Galeria Dom Polonii w Krakowie

mają zaszczyt zaprosić na

WERNISAŻ MALARSTWA

ZOFII KOBYLIŃSKIEJ-OLSZEWSKIEJ

12 kwietnia 2018 r. (czwartek) godz. 18.00
Galeria Dom Polonii w Krakowie
ul. Rynek 14

Dom Polonii w Krakowie, Rynek Główny 14.

Malarstwo Zofii Kobylińskiej-Olszewskiej

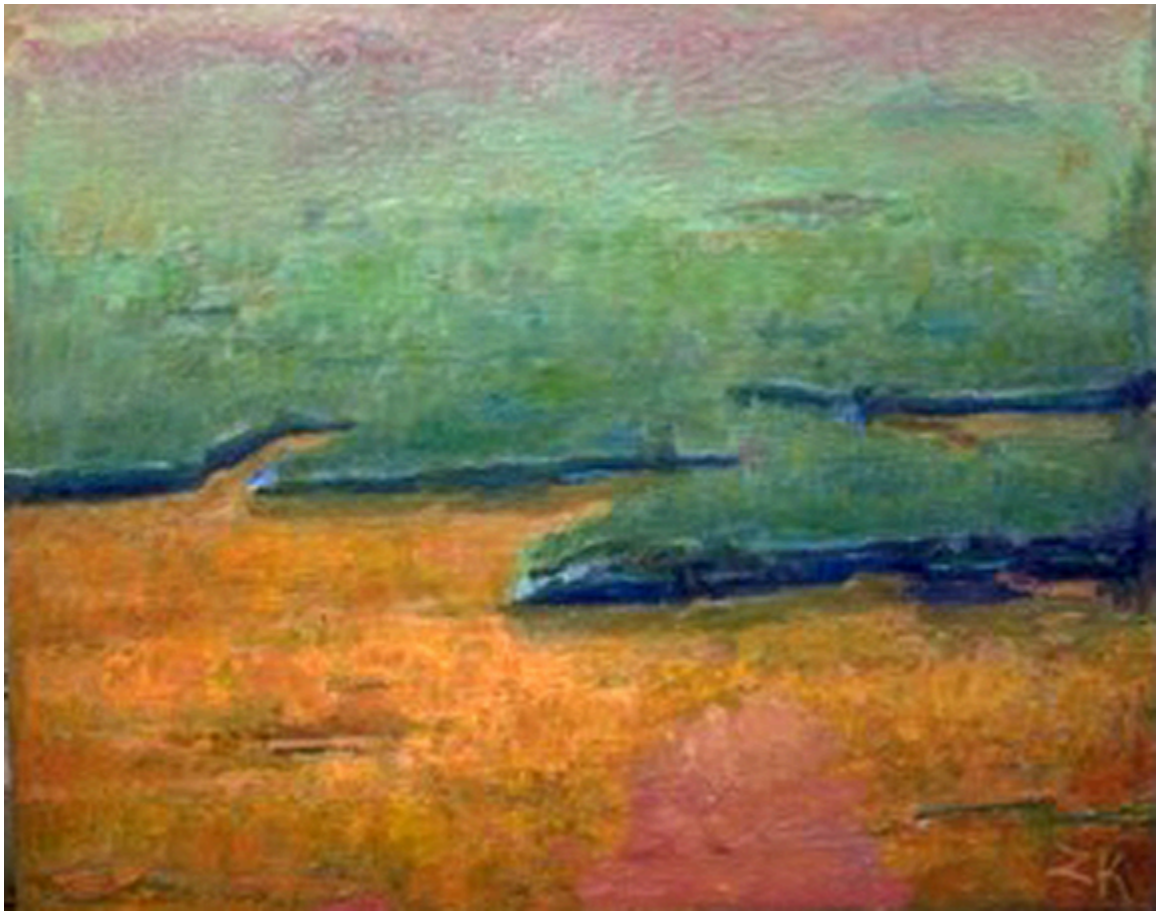
ZK

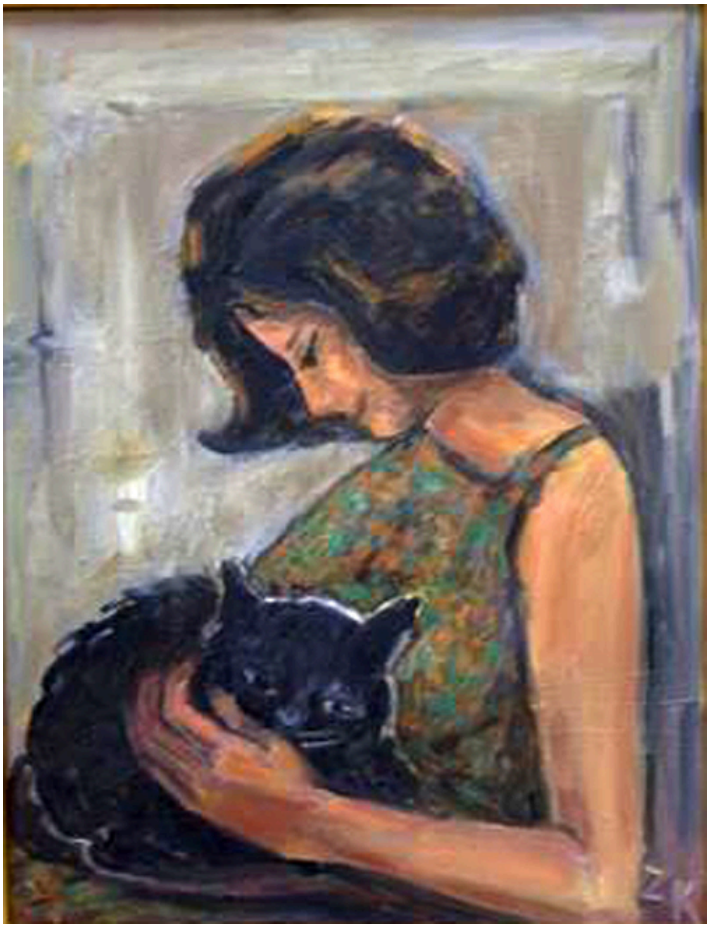

Pomiędzy Suwalszczyzną

a Paryżem

Od 15 lutego do 14 marca 2018 r. – wystawa malarstwa Witolda Urbanowicza, pallotyna z Paryża, w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie, (Ratusz) Plac Bankowy 3/5, Wejście główne C. Organizator: Mazowiecki Instytut Kultury, koordynator wystawy Romuald Mieczkowski.

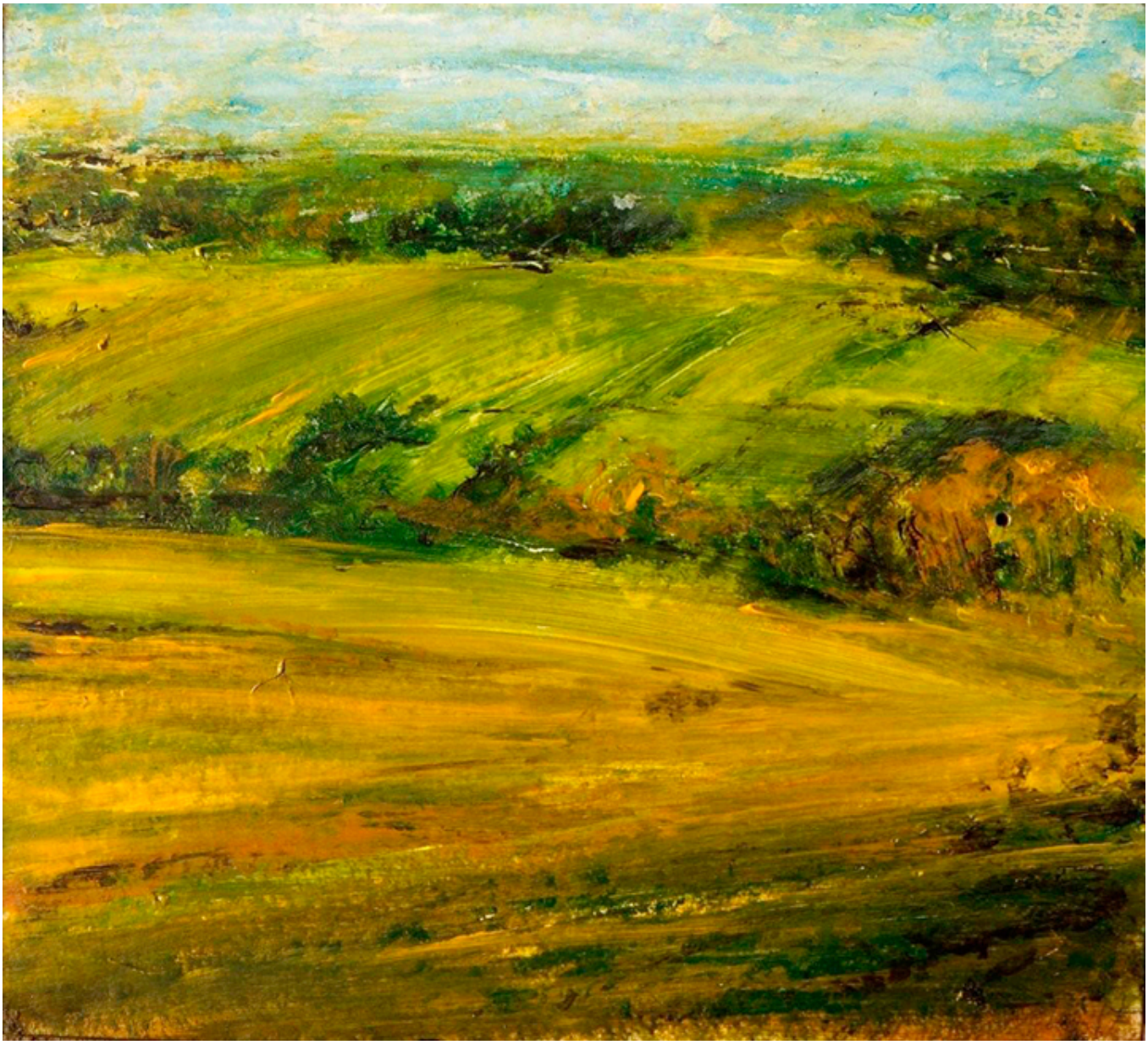

Witold Urbanowicz

Romuald Mieczkowski

Witold Urbanowicz, artysta o wszechstronnych zainteresowaniach, uczestnik i świadek działalności pallotyńskiego ośrodka Centre du Dialogue, urodził się w 1945 roku w Zarzeczu Jeleniewskim nad Czarną Hańczą na Suwalszczyźnie w rodzinie chłopskiej. Jego droga życiowa

prowadziła etapami teologicznego wykształcenia poprzez Collegium Marianum w Wadowicach (do zamknięcia szkoły przez władze PRL), Liceum Ogólnokształcące przy ulicy Karowej w Warszawie, gdzie uzyskał maturę, Seminarium Duchowne w Ołtarzewie koło Warszawy do Paryża, w którym mieszka od 1972 roku.

W latach 1965-1967 odbył obowiązkową służbę wojskową w Ludowym Wojski Polskim, z powodu której musiał przerwać naukę. Powrócił do seminarium w 1967 roku. Już w okresie nauki przejawiał zainteresowania artystyczne. Prowadził teatr „Pallottino-Drama", w którym wystawił *Dzień gniewu* Romana Brandstaettera, *Światło gór*, *Bóg nie umiera*. Zajmował się adaptacją Męki Pańskiej. W 1970 roku napisał sztukę *Jak gdyby nie było nadziei*, opartą o prozę Antoine'a Saint-Exupéry'ego. Zrealizował własny projekt kaplicy teatralnej. Otrzymał uprawnienia przewodnika tatrzańskiego. Seminarium ukończył w 1971 roku napisaniem pracy dyplomowej z historii sztuki i architektury pod kierunkiem ks. Franciszka Mąkini. 11 czerwca 1972 roku otrzymał w Ołtarzewie święcenia kapłańskie z rąk biskupa Władysława Miziołka.

Witold Urbanowicz

W październiku tego samego roku wyjechał do Paryża, gdzie zamieszkał przy rue Surcouf 25. Pod tym adresem mieściło się Centrum Dialogu (Centre du Dialogue), które stało się w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku jednym z

najważniejszych ośrodków polskiej myśli niezależnej. Kierował nim ksiądz Józef Sadzik (1933-1980), filozof, teolog, przyjaciel m.in. Czesława Miłosza, Józefa Czapskiego i wielu twórców. Jednym ze współpracowników ks. Sadzika został Witold Urbanowicz, który przyjął odpowiedzialność za techniczne i graficzne sprawy wydawnictwa i miesięcznika „Nasza Rodzina". Jednocześnie sprawował opiekę nad drukarnią księży pallotynów w Osny koło Paryża, w której ukazywały się m.in. książki Éditions du Dialogue, wydawnictwa założonego przez ks. Józefa Sadzika.

Swoją otwartością na dialog w sprawach wiary i Kościoła wyróżniała się szczególnie seria *Znaki Czasu* (około 150 tytułów), do której artysta zaprojektował wiele okładek. Wybitnym jego projektem artystycznym okazały się wydania dwóch przekładów biblijnych Czesława Miłosza: *Księgi Hioba* (1981) i *Apokalipsy* (1986), z ilustracjami Jana Lebensteina i ze wstępem ks. Józefa Sadzika.

Największym obszarem artystycznej ekspresji Urbanowicza jest malarstwo. Sceny religijne, pejzaże oraz erotyki to najważniejsze tematy w jego twórczości. Pierwsze z nich to dzieła pełne głębokiego duchowego uniesienia. W malarstwie krajobrazowym artysta powraca zwykle w swoje rodzinne strony. Inne są erotyki – najczęściej malowane przy użyciu jasnej palety barw, delikatne, pozbawione dosłowności. Odrębną dziedziną twórczej wypowiedzi jest rzeźba. Prace wykonane z kruchego,

plastycznego stopu metali uderzają ekspresją.

Witold Urbanowicz

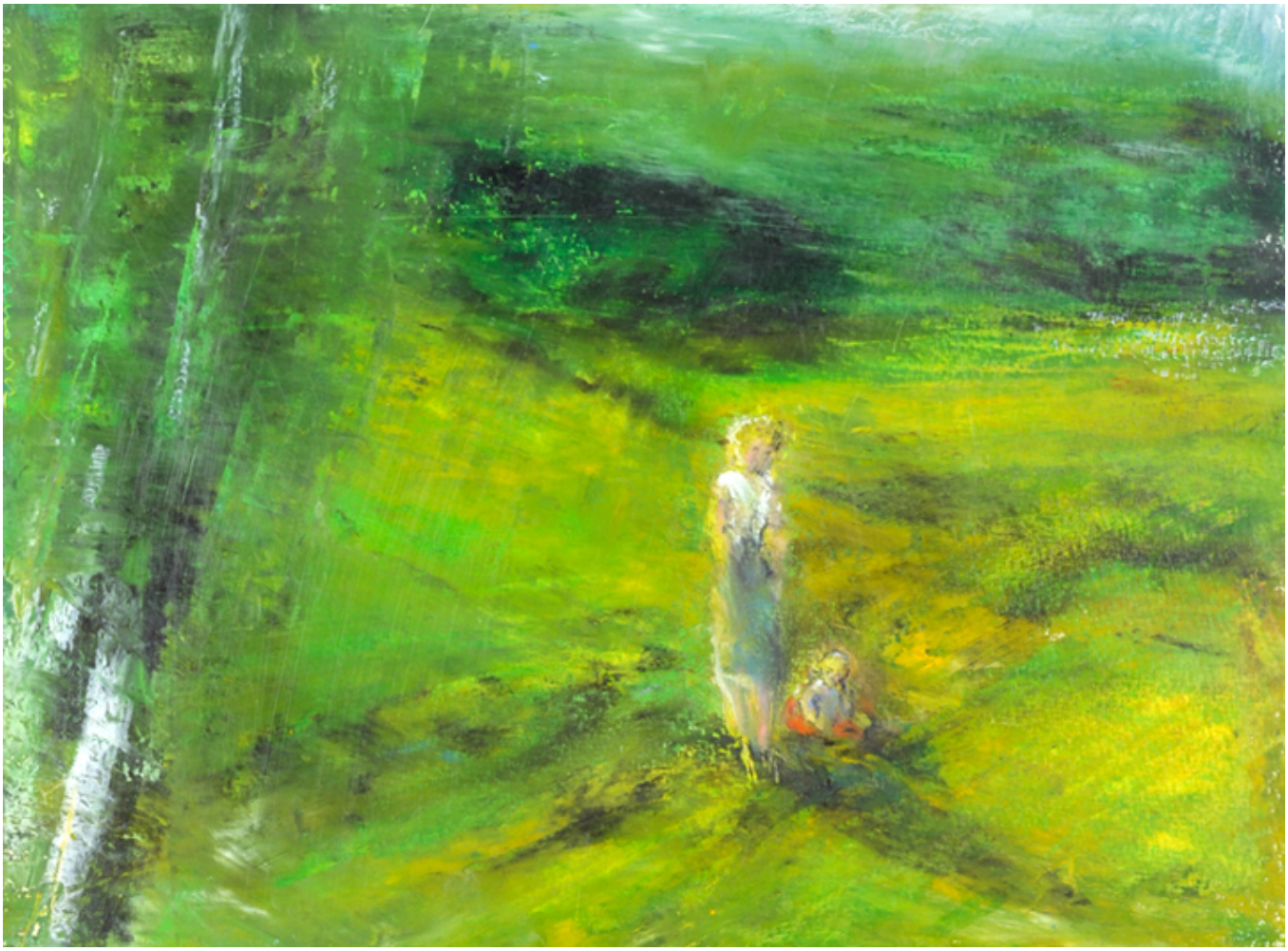

Witold Urbanowicz

Obrazy, najczęściej są malowane akrylem na kartonach lub płytach, także pastelem, farbą witrażową bądź technikami własnymi. Witold Urbanowicz po raz pierwszy zaprezentował swoje malarstwo w 1997 roku na wystawie autorskiej pt. *Dotknięcie prochu ziemi* w Muzeum Diecezjalnym w Opolu oraz w Galerii Ośrodka Duszpasterstwa Środowisk Twórczych w Łodzi. W 2011 roku nakładem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego ukazał się album *Witold Urbanowicz. Artysta nienasycony*. Nadal mieszka i pracuje jako kapłan i artysta w siedzibie księży pallotynów przy rue Surcouf w Paryżu.

Na wystawie Witolda Urbanowicza w Galerii Mazowieckiej prezentowana jest nieduża część jego twórczości. Są to obrazy przedstawiające głównie pejzaże, które przedtem były pokazane na większej wystawie w suwalskim Muzeum Okręgowym, ukazującej też rzeźbę oraz dorobek artysty związany z działalnością Centre du Dialogue oraz projektowane przez niego książki.

Witold Urbanowicz

Witold Urbanowicz

O Witoldzie Urbanowiczu na Culture Avenue:

http://www.cultureave.com/witold-urbanowicz-polski--pallotyn-artysta-w-paryzu/